



Ilustracja: Natalia Kulka

# Komizm

Jan Stanislav Bystron

---

**Wyrażenia kluczowe:** Bystron; kobiety; mężczyźni; gender; praca kobiet; społeczeństwo.

---

Zabawnie też działać może przedstawienie socjalnej roli mężczyzn i kobiet; im wyraźniejszy będzie w danej grupie dystans pomiędzy zajęciami obu płci, tym też silniejsze będzie wrażenie komizmu przy przełamywaniu tej różnicy. Niezależnie od różnic, wyznaczonych przez odmienną fizjologiczną, mamy tu do czynienia z różnicami, które są wynikiem konwencji społecznej, w różnych kulturach bardzo rozmaitej; stąd też styl życia kobiet w obecnych społeczeństwach wydaje się zazwyczaj bardziej zabawny aniżeli obyczaj męski. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że zamknięcie w haremie wydaje się kobietom europejskim czymś niegodnym, ale i śmiesznym, podczas gdy wychowane w tradycyjnych poglądach islamu kobiety dziwią się, że Europejczycy, wydawałoby się ludzie rozsądni, tolerują także zwyczaje kobiet.

Mężczyzna wykonujący tradycyjną pracę kobiet czy też kobieta obejmująca funkcje zastrzeżone zwyczajowo dla mężczyzn, to znane postaci komedii i farsy, wywołujący zawsze zamierzony efekt komiczny. Różne są w różnych grupach konwencje, co do podziału zajęć między obie płci; stąd też i w różnych czasach, i w różnych społeczeństwach

inne były powody do śmiechu, ale zawsze podstawą tu było przekroczenie ustalonych zwyczajów. Niektóre zajęcia właściwe są mężczyznom czy kobietom z tytułu różnic fizjologicznych; wydaje się czymś zupełnie naturalnym, że mężczyźni zajmują się rzemiosłem rycerskim, prowadzą wojny i polują, a kobiety wychowują małe dzieci i przyrządzają pokarmy. Otóż jeżeli zdarzy się, że kobiety służą w wojsku i idą na wojnę, to niezależnie od uznania czy podziwu spotkać się mogą łatwo z uśmiechem czy szyderstwem z tytułu przekroczenia ustalonego tradycją podziału zajęć. Zabawne wydają się legendarne amazonki świata starożytnego; nie bez zdziwienia, czasem wyraźnie z odcieniem humorystycznym słuchamy opowiadań o kobietach, które szły na wojnę; ostatecznie i na temat bohaterskiej Legii Kobiecej, która bardzo istotnie zaznaczyła swoją aktywność bojową, krążyło dużo żartów i docinków. Śpiewali żołnierze:

Kto się z damskiej legii śmieje,  
Niech go nagła krew zaleje,

ale piosenka ta stwierdziła, że oprócz uznania spotykały się legionistki także i z szyderstwem. I na odwrót: mężczyzna, który z tych czy innych względów piastuje dzieci czy też gotuje w domu obiad, wydaje się śmieszny; na ten temat żartów było zawsze dość i farsa niejednokrotnie podejmowała ten temat.

Otóż takich naruszeń ustalonej konwencji jest bardzo dużo. Zabawnie działa zawsze przebranie mężczyzny w strój kobiecy czy też wystąpienie kobiety w męskim stroju; częsty to i popularny motyw komediowy. Różnice stroju męskiego i kobiecego są oczywiście każdorazowo kwestią mody; kobieta w spodniach była przez długi czas celem satyrycznych pocisków, zanim nie przyzwyczajono się do kobiet jeżdżących wierzchem po męsku, do lekkoatletek, narciarek, no i do piżamy, która w ostatnich czasach weszła w modę. Nie śmieszy nas tutaj fakt, że kobieta wkłada spodnie; śmiesznie działa jedynie naruszenie każdorazowej konwencji, która jest zmienna. Podobnie wydaje nam się zabawny aktor grający rolę kobiecą; świadomie czasami daje się mężczyznom kobiece role, aby wywołać pożądany efekt komiczny. Można jednak przypomnieć, że przez dość długie czasy kobiety nie występowały na scenie, tak że role kobiece musiały być odgrywane przez mężczyzn; nikogo to nie dziwiło, gdyż taki był powszechny zwyczaj. Niewątpliwie pojawienie się po raz pierwszy kobiety na scenie musiało wydać się widzom bardziej zabawne, niż nieudolne naśladowanie kobiety przez aktora-mężczyznę.

Podobnie w zakresie wykształcenia. Kobiety otrzymują inne wykształcenie aniżeli mężczyźni; inna jest ich rola społeczna, a więc także ich przygotowanie winno być odmienne. Są grupy społeczne, w których kobiety otrzymują staranniejsze wykształcenie intelektualne i artystyczne niż mężczyźni, zajęcia sprawami politycznymi, wojskowymi czy gospodarczymi; w innych grupach znów wykształcenie kobiet jest bardzo prymitywne i ogranicza się do tradycyjnej wiedzy, przekazywanej ustnie z pokolenia na pokolenie. Naruszenie ustalonego zwyczaju może tu działać zabawnie; tak powszechnie przecież wyśmiewano się z kobiet, pragnących wyjść poza tradycyjny horyzont domu i salonu; kobieta wykształcona ponad przeciętną miarę staje się przedmiotem szyderstwa i obmowy,

czasami mało wybrednej. Sawantka jest popularną postacią komedii obyczajowej; przypomnieć tu można chociażby Moliера, a i w literaturze polskiej dałoby się bez trudu znaleźć sporo przykładów.

To śmieszne, że w Krakowie – nie wiem, jako w Busku –  
Miasto łaciny mniszki uczą się po francusku.  
Prawdziwą w Polszcze Babel założą baby!

narzeka tradycjonalista Wacław Potocki, a gdzie indziej znów wyśmiewa kobiety-literatki:

Już tylko wiersz czynią jednakie sylaby,  
Takie, jakie się rzekło, leda piszą baby.

Przywykliśmy dzisiaj do kobiet masowo kończących studia wyższe w najrozmaitszych zakresach; przypominamy sobie jednak z nie tak dawnej przeszłości, że pierwsze studentki były przedmiotem pośmiewiska; uważano je za coś pośredniego między mężczyzną i kobietą, stwierdzano, że zatraciły one cały szereg cech kobiecych, litowano się nad nimi i wyśmiewano je bezlitośnie. Pogodzone się potem z faktem, że kobiety studiuja nauki humanistyczne czy przyrodnicze, ale studentka medycyny była znów czymś nadzwyczajnym, nowym i śmiesznym; pogodzono się z medyczkami, śmiano się ze studentek prawa, inżynierii, architektury itd. Inna rzecz, że pierwsze studentki dość ofensywnie demonstrowały swą odrębność w stosunku do innych kobiet, zaniedbywały się świadomie w ubiorze lub też ubierały na wzór męski, starały się nadać swym ruchom pewną szorstkość nie-kobieca, używały dość ciężkich wyrażań, słowem, naśladowały mężczyzn w dość zewnętrzny, karykaturalny sposób. Dzisiaj ta moda minęła; okazało się, że studentki mogą w zupełności zachować styl i wdzięk kobiecy.

To samo zjawisko obserwować możemy także i w zakresie zajęć zawodowych. Kobiety, które jako pierwsze obejmują sytuacje lekarskie, adwokackie, inżynierskie, są przedmiotem podziwu i szyderstwa. Kto by się tam leczył u lekarki? Kto by miał odwagę powierzyć sprawę kobiecemu adwokatowi? Dzisiaj i te zastrzeżenia i żarty ustały, względnie straciły pierwotne ostrze; ilekroć jednak mamy do czynienia z kobietami, które jako pierwsze w danym zakresie zaczynają pracować, to tam opinia publiczna odnosi się do nich z pewną niechęcią, niedowierzaniem i pobłażliwym śmiechem. Śmiano się więc z konduktorek, z szoferek, z policjantek itd., i do dziś dnia jeszcze śmiech ten towarzyszy każdemu chyba przełamaniu dotychczasowych przyzwyczajęń czy naruszeniu tradycyjnych poglądów. Jedni śmieją się tu z mniej lub bardziej nieudolnego naśladowania manier męskich przez kobiety, inni zaś bardziej subtelnie podkreślają właśnie to, co istotnie kobiecego przebija się poprzez nałożoną sztucznie maskę zawodowego stylu.

Tutaj też należy przypomnieć odwieczny motyw farsowy, mianowicie zamianę zajęć męskich na kobiece i *vice versa*. Kobiety, protestując przeciwko ograniczaniu ich do zajęć domowych, zagarniają w danym społeczeństwie władzę i obejmują stanowiska publiczne, mężczyznom powierzając wychowywanie małych dzieci, tudzież porządki domowe i kuchenne. W literaturze polskiej przykładem rozwinięcia takiego pomysłu jest farsa

Fredry *Gwałtu co się dzieje*; mężczyźni zawojowani przez energiczne kobiety muszą nałożyć spódnice i fartuszki, podczas gdy kobiety wkładają spodnie i czapki; mężczyźni chodzą z koszykami na sprawunki, przędą kądziel, zajmują się kuchnią, podczas gdy małżonki strofują ich za niedbalstwo i lenistwo, a poza tym rządzą w ratuszu i sądzą, przy czym raz po raz kobiecy punkt widzenia zaznacza się wyraźnie poprzez całą powagę tego osobliwego urzędowania. Mężczyźni narzekają, że im trudno przyzwyczaić się do nowej sytuacji:

Tobiasz (z koszykiem na ręku)

*Trzy grosze, sześć, dwanaście, ośmnaście, dziewiętnaście, dwadzieścia. Czy jejmość oszalała! Za 20 groszy kazać mi tyle nakupić! A „żeby mi wszystko dobrze było, bo mi się nie pokazuj!” – Dwadzieścia groszy! trudno będzie co urwać na tabaczkę. Oj czasy, czasy!*

Błażej

*Już dosyć ja wymyślałem, dosyć zrzędziłem, kiedym był panem w domu, alem się i nie umywał do mojej Agaty. Wczoraj już kogut zapiał, jeszcze jej nie było. Ja czekam, czekam, czekam, co dmuchnę na ogień, to drzymnę, co dmuchnę, to chrapnę, aż jak mnie coś dmuchnie po czuprynie! „Dalej leniuchu, wieczerza!” Zerwałem się, jakbym nigdy nie spał – żwawo, prędko dałem wieczerzę. Ale: to złe, to twarde, to słone, to przydymione, a na mnie zawsze: czego śpisz! A ja; niech mnie Bóg skarże, anim mrugnął.*

Kasper

*Jej mość zapewne... (pokazuje, że napita).*

Tobiasz

*Mnie zaś ta pończocha ze świata spędzi, druty łamię, oczka spuszczam, a jak przyjdzie na piętę – ani rusz.*

Pomysły takie wracają co pewien czas, w coraz to nowej postaci, zależnie od każdorazowego układu stosunków pomiędzy mężczyznami i kobietami. Dość popularne są farsy, osnute na temacie zwycięstwa kobiet w przyszłym społeczeństwie; niewybredne są zazwyczaj te obrazy, ale zawsze bawią one liczne rzesze słuchaczy czy czytelników.

Z: Jan Stanisław Bystron, *Komizm* (Bystron, 1993, ss. 168–172).

## Bibliografia

**Bystron, J. S.** (1939). *Komizm* (1. wyd.). Lwów-Warszawa: Książnica Atlas.

**Bystron, J. S.** (1993). *Komizm* (2. wyd.). Warszawa: Wydawnictwo TEXT.

---

## Komizm

**Keywords:** Bystroń; women; men; gender; women's labour; society.

---



This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited.

[www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl](http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl)

© The Author(s) 2016

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

DOI: 10.11649/slh.2016.011